

Powrót do ziemi. Rozmowa z Joanną Modzelewską-Coleman

Komańcza, maszerujemy asfaltową drogą od stacji kolejowej w kierunku na Prełuki i Chryszczatą około 10-12 minut. Po minięciu ostatniego domu w Komańczy, po kilkudziesięciu metrach wkraczamy do lasu. Po prawej stronie drogi pojawia się budynek. To schronisko, na jego bocznej ścianie zielona tabliczka z numerem 100. Jesteśmy na miejscu.

Zaledwie kilka lat temu schronisko było prowadzone przez studentów, zresztą do dzisiaj na wszystkich mapach można znaleźć błędną jego nazwę: „schronisko studenckie”. Teraz, dzięki nowemu właścicielowi nazwa i wystrój uległy zmianie. To tutaj – w Międzynarodowym Schronisku Ekologicznym „Re-Earthng Center” zaledwie kilka miesięcy temu odbył się warsztat „Magicznv krąg” poświęcony idei powstania Turnickiego Parku Narodowego.

Właścicielka, Joanna Modzelewska-Coleman na co dzień mieszka w Glastonbury, w angielskim regionie Avalon. Do Polski przyjeżdża przeważnie w okresie wakacji; oczywiście do Komańczy. Joanna była współzałożycielką *Rainbow Circle Camps* – grupy zajmującej się organizowaniem w Anglii od 1986 roku specjalistycznych, alternatywnych obozów podnoszących świadomość duchową i wynikającą z tego osobistą odpowiedzialność. Była również współorganizatorem *Rainbow Family Gathering* w Polanach Surowicznych (Beskid Niski) w 1992 roku. Jest terapeutką rebirtherem, a obecnie prowadzi terapie tańca opartą na pracy Gabrielle Roth.

Pewnego lipcowego dnia przeprowadziłem z nią rozmowę dla „Dzikiego Życia”:

Kiedy zrodził się pomysł prowadzenia schroniska ekologicznego w Komańczy?

Joanna Modzelewska-Coleman: Pod hasłem ekologii schronisko funkcjonuje od 1994 roku, ale sam pomysł, aby rozpocząć tego rodzaju projekt narodził się już na zjeździe *Rainbow Family* (Europejskiej Rodziny Tęczy) na Tworylnym, w 1991 roku. Kiedy po wielu latach po raz pierwszy przyjechaliśmy do Polski, po raz pierwszy w Bieszczady, zobaczyliśmy tutaj tak wspaniałe bogactwo przyrody i tak wspaniałą dziczą, że drugiej takiej nie ma nigdzie na zachód w Europie. Nie ma takiego bogactwa jeśli chodzi o zwierzęta, owady, rośliny, zioła, nie mówiąc już o wspaniałych drzewach. W 1991 roku byłam tak urzeczona Bieszczadami, że postanowiłam zakupić trochę ziemi, na której planowałam organizować obozy, które prowadzę w Anglii od 1986 roku. Są to obozy dla ludzi, którzy chcą poszerzyć swą świadomość i równocześnie otworzyć się dla energii Ziemi w sposób, który w naszej cywilizacji jest raczej utrudniony.

Na czym polega idea schroniska ekologicznego w Komańczy?

Idea schroniska ekologicznego w Komańczy powstała w 1992 roku, kiedy okazało się, że nie ma możliwości kupienia ziemi. Schronisko za to było właśnie na sprzedaż. W 1994 roku stało się ono oficjalnie schroniskiem otwartym dla turystów i nazwane zostało schroniskiem ekologicznym. Dlaczego? Dlatego, że chcieliśmy uczyć turystów świadomości jak wspaniałe miejsce odwiedzają, w jaki sposób można w tym miejscu być i co mogą oni zrobić, aby pomóc Matce Ziemi i wszelkim istotom na niej żyjącym.

W nazwie schroniska są angielskie słowa Re-Earthng Center. Domyślam się, że niosą one pewne przesłanie...

Gdyby je dokładnie przetłumaczyć to znaczyłoby: powrót do Ziemi. Znaczy to powrót od cywilizacji

do takiego stanu, gdzie cztery elementy: ziemia, woda, ogień i powietrze są w życiu człowieka honorowanymi żywiołami. Na codzień te żywioły nie są już magiczne. Dzisiaj spotykamy się z tymi żywiołami kiedy zapalimy gaz w kuchence lub odkręcimy kran z wodą. Natomiast w naszym rozumieniu bliskie i intensywne obcowanie z tymi żywiołami jest dla człowieka cywilizacji regenerujące, oczyszczające i właściwie niezbędne dla pełnej równowagi fizycznej i psychicznej. Człowiek potrzebuje dziczy, którą zaczął tracić dopiero niedawno, bo raptem może sto lat temu. Teraz człowiek jest wyobcowany z natury – stracił swoje fundamenty, swoją przynależność i tak jakby swoje połączenie z matką Ziemią. Czuje się opuszczony, samotny i bojaźliwy. Pragniemy, aby ludzie, którzy tutaj przyjeżdżają odczuli od nowa tę więź, aby odczuli, że natura opiekuje się nimi i że każdy ma prawo do miejsca na ziemi.

Czy w tym miejscu można poczuć taką energię, która sprawi, że człowiek poczuje to „coś”?

Tak. Energia dziczy w tym jeszcze niezbyt naruszonym, przebogatym ekosystemie leśnym jest intensywna, ale pojawia się niezależnie od woli człowieka. Spontaniczne pojawianie się tej energii jest dla nas jakimś potwierdzeniem, że z nią współdziałamy.

Przed budynkiem schroniska znajduje się tajemniczy labirynt. Z nim też pewnie wiąże się jakieś konkretne przesłanie?

W moim rozumieniu labirynt to symbol życia. Można go widzieć już w spirali, która jest symbolem samego sedna życia. W pewnym okresie matriarchatu labirynt symbolizował Wielką Matkę, Wielką Tajemnicę. Nasz labirynt jest punktem centralnym zachęcającym turystów do wejścia, przemyślenia swoich spraw, może nawet i medytacji. Tam można napełnić się energią, zaś wychodząc z niego usłyszeć odpowiedź na swoje pytania – w zależności od tego jak się słucha.

Czego mogą się spodziewać turyści goszcząc w międzynarodowym schronisku ekologicznym?

Przede wszystkim mogą się spodziewać przyjęcia jak w rodzinie. Oprócz tego mogą spodziewać się przygody, poza tym, że coś ich tutaj dotknie, że coś ich tutaj zainspiruje. Mogą się spodziewać, że będziemy gotowi pomóc im w znalezieniu drogi, w wysuszeniu butów, w informacji gdzie można zjeść i tak dalej.

Jakie są plany związane z tym miejscem?

Gdybym miała magiczną różdżkę to chciałabym zobaczyć schronisko działające przez cały rok, przekształcenie sanitarnych i elektrycznych urządzeń w urządzenia ekologiczne. To co obecnie posiadamy jest, niestety spadkiem pokomunistycznym. To bardzo urokliwy budynek, ale nie jest zbudowany z najbardziej ekologicznych materiałów i w najbardziej ekologiczny sposób.

Jeśli chodzi o inną działalność schroniska chcemy, żeby była tutaj muzyka, żeby był taniec, żeby ludzie tutaj wymieniali ze sobą wiele idei i otrzymywali wiele inspiracji – nie tak jak dzieje się to w miastowych knajpach. Chcielibyśmy, o ile będzie to możliwe, jeśli uda nam się osiągnąć status fundacji, znaleźć fundusze na to, aby ci, którzy organizują demonstracje na rzecz Matki Ziemi i jej wszystkich istot, mogli tutaj znaleźć schronienie, miejsce gdzie mogą się przygotować, miejsce gdzie mogą przyjechać, aby odpocząć, wylizać rany, aby trochę się ogrzać – nie tylko zewnątrz, ale i wewnątrz.

* * *

Cały czas w schronisku jest Marek Turnak. Informuje turystów o możliwości podpisywania różnych petycji, w których domagamy się ochrony przyrody, popularyzuje „Dziki Życie” oraz inne publikacje

„Pracowni”. Jak sam mówi: zdecydowana większość turystów popiera akcje ekologiczne. Do rzadkości należą osoby, które by odmówiły swojego poparcia i złożenia podpisu na którejkolwiek petycji.

Na jednej ze ścian w sali gdzie jest jadalnia znajduje się stała ekspozycja fotograficzno-informacyjna działań, kampanii i akcji Pracowni na rzecz wszystkich istot. Duże, kolorowe fotografie i wiele różnych informacji, w tym o projekcie „Dzikiem Polski” robią duże wrażenie na turystach. Nie pozostaje mi nic innego jak zachęcić was do odwiedzenia tego szczególnego miejsca. Naprawdę warto.

Kontakt:

Międzynarodowe Schronisko Ekologiczne „Re-Earthing Center”
38-543 Komańcza 100